

Natalia Julia Nowak

# Stanisława Michalik. Połączenie Różańskiego z Wolińską

*“Przesłuchiwanie zatrzymanych  
odbywało się już po zebraniu  
materiałów obciążających,  
którym trzeba było nadać oprawę”*

**Stanisława Michalik-Kowalska**  
(cyt. za: Tomasz Kurpierz, IPN)

## Wyjątkowa hybryda

Pewien mężczyzna, który miał nieprzyjemność obserwować jej wybryki, zeznawał później: “Byłem świadkiem, jak kiedyś doprowadzono do sekretariatu, w obecności innych oficerów, grupę AK-owców, którzy w klapach cywilnych ubrań mieli miniaturki wysokich odznaczeń bojowych, m.in. Virtuti Militari. Tych ludzi pani naczelnik wybiła po twarzy i ordynarnie wyzywała” (źródło: “Twarze katowickiej bezpieki”, Instytut Pamięci Narodowej, Katowice 2007. Scenariusz i opracowanie tekstów: dr Waław Dubiański, Marcin Niedurny, Robert Ciupa. Współpraca: Ryszard Mozgol. Konsultanci merytoryczni: dr Adam Dziuba, dr Adam Dziurok, dr Krzysztof Szwaagrzyk). Stanisława Michalik, bo o niej mowa, była jedną z niewielu kobiet w Polsce, które pracowały na stanowisku oficera śledczego w stalinowskim Urzędzie Bezpieczeństwa. Nasza antybohaterka, znana również jako “Stanisława Michalik-Kowalska” i “Stanisława Kowalska”, nie tylko została oficerem śledczym, ale także dochrapała się funkcji naczelnika Wydziału Śledczego Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach. Lecz to tylko część jej przewinień. Gdy zakończyła pracę w ubecji, znalazła zatrudnienie w olsztyńskiej Prokuraturze Wojewódzkiej, gdzie nie zależało jej na rzetelnym prowadzeniu spraw, tylko na imputowaniu winy podejrzanym. Później, jakby nigdy nic, robiła karierę jako radca prawny i adwokat. Oto wyjątkowa hybryda, indywiduum łączące w sobie najgorsze cechy Józefa Różańskiego i Heleny Wolińskiej! Stanisława Michalik - osoba bezwzględna, impulsywna i antyspołeczna - jest postacią mało znaną. Uważam wszakże, iż jej przypadek zasługuje na szczególne nagłośnie.

## SPLAMIONY ŻYCIORYS

Jedynym, jak dotąd, biogramem obejmującym całe życie Stanisławy Michalik-Kowalskiej jest artykuł Tomasza Kurpierza zatytułowany “Stanisława Kowalska z d. Michalik (1919-1998), naczelnik Wydziału Śledczego WUBP w Katowicach, prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Olsztynie, adwokat”. Materiał wchodzi w skład periodyku “Aparat represji w Polsce Ludowej 1944-1989” (1/2/2005, Rzeszów) wydawanego przez Instytut Pamięci Narodowej - Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Pisząc o Michalik, będę więc się opierać na tym jednym źródle. Funkcjonariuszka UB, o której rozmawiamy, nie posiada notki biograficznej w Wikipedii, nie pamiętają o niej również popularni publicyści historyczni. Dlatego tak cenny jest rocznik

**naukowy “Aparat represji...”, który można pobrać ze strony internetowej IPN-u (Ipn.gov.pl).  
Miejmy nadzieję, że to dopiero początek badań nad tym wątkiem peerelowskiej historii.**

~\*~\*~\*~\*~\*~\*~

Zgodnie z ustaleniami Tomasza Kurpiera, Stanisława Michalik wywodziła się ze środowisk socjalistycznych. Urodziła się 19 czerwca 1919 roku w Drohobyczu, a największy wpływ na jej etatystyczny światopogląd wywarł ojczym - Piotr Michalik, członek PPS, z zawodu górnik. Matka Stanisławy, Wiktoria z domu Zajac, trudniła się krawiectwem i posiadała, przynajmniej w latach 30. XX wieku, własny zakład krawiecki. W roku 1935 rodzina Michalików przeprowadziła się do Sierszy koło Trzebini. Dwa lata później nasza antybohaterka, ukończywszy siedem klas gimnazjum, przerwała edukację i podjęła pracę w warsztacie swojej matki. Ubóstwo, w jakim żyli Michalikowie, spowodowało, że Stanisława, wzorem swojego ojczyma, przystąpiła do socjalistów. W latach 1935-1936 należała do Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, działała na terenie Sierszy i Gór Luszowskich. Z ruchem socjalistycznym związali się także jej bracia - Jan i Mieczysław. Gdy armia niemiecka wkroczyła do Polski, przyszła ubeczka kontynuowała działalność polityczną, przez co od końca 1939 roku musiała się ukrywać przed gestapo. Okupanci dopadli Stanisławę jesienią 1941 roku w pobliżu Wielunia, ale aresztantka szybko im uciekła i wyjechała do odległego Sosnowca. Tam przez niecałe dwa lata mieszkała u córki jakiegoś PPS-owca. W lipcu 1943 roku Michalik przeniosła się do Radzionkowa, lecz już miesiąc później wróciła do Sosnowca w obawie przed spodziewaną denuncjacją. W styczniu 1944 roku kobieta ponownie została zatrzymana przez Niemców. Więziono ją w Tarnowskich Górach, Bytomiu i Wadowicach, aż w końcu uwolniono 25 stycznia 1945 roku.

Nie wiadomo, kiedy Stanisława Michalik przeobraziła się z socjalistki w komunistkę. Jest pewne, że wstąpiła do PPR niedługo po wyjściu z hitlerowskiej niewoli. W szeregach peerelowskiej partii rządzącej pozostawała aż do końca jej istnienia. Jednakże czas na aktywną działalność partyjną znalazła dopiero po zakończeniu pracy w bezpiece. Tomasz Kurpierz pisze, że Michalik “była m.in. członkiem Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR w Olsztynie, Wojewódzkiej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej KW PZPR w Olsztynie, Komitetu Miejskiego PZPR w Olsztynie, egzekutywy POP przy Wojewódzkiej Radzie Adwokackiej. Pełniła również różne funkcje (m.in. członka Zarządu Powiatowego) w Lidze Kobiet (od 1981 r. w Lidze Kobiet Polskich), była członkiem Zarządu Powiatowego ZBoWiD, w 1980 r. wybrano ją na członka władz wojewódzkich Zrzeszenia Prawników Polskich w Suwałkach”. Za swoją lojalność dostała wiele państwowych odznaczeń. Wróćmy jednak do końcówki II wojny światowej. Już dwa dni po opuszczeniu więzienia Stanisława znalazła zatrudnienie w Powiatowej Komendzie MO w Będzinie. Raczej nie czuła się dobrze w roli tamtejszej sekretarki, albowiem wkrótce złożyła podanie o pracę w będzińskim MUBP. Z bardzo ciekawym uzasadnieniem: **“Praca na tym polu zawsze mię pociągała (...). Co jest dziś nam zadaniem, to wiem, gdyż tak partia, TUR, jak i dzieła znanych komunistycznych poetów przygotowały mię do tego, na co czekałam aż tyle lat”**. 10 lutego 1945 roku, cztery dni po rozpoczęciu pracy w UB, otrzymała stanowisko oficera śledczego. W Warszawie na takim stanowisku pracowali Jerzy Kędziora, Edmund Kwasek, Eugeniusz Chimeczak i inni bandyci.

Nasza antybohaterka “zawodowo” zajmowała się zwalczaniem polskiego podziemia niepodległościowego. Prowadziła śledztwa m.in. przeciwko eneszetowcom z oddziału Antoniego Sękowskiego “Metysa”. Uczestniczyła także w różnych działaniach operacyjnych. Józef Wargin-Słomiński, ówczesny kierownik katowickiego WUBP, chwalił Michalik w oficjalnym piśmie skierowanym do MBP: “Jest jedną z nielicznych kobiet znających pracę operacyjną. (...) Jest jednym z najlepszych oficerów śledczych”. Nic więc dziwnego, że w lutym 1946 roku przeniesiono ją z Będzina do Katowic i uczyniono zastępcą naczelnika Wydziału Śledczego, wówczas jeszcze funkcjonującego pod nazwą Wydziału IV A. Możliwe, że do szybkiego awansu Stanisławy przyczynił się kapitan Józef Kowalski, szef będzińskiego PUBP (nie mylić z MUBP), który w styczniu 1946 roku został wiceszefem katowickiego WUBP[1]. Tak się bowiem składa, że Michalik i Kowalski byli zakochaną parą. W 1957

roku wzięli nawet ślub i doczekali się dwojga dzieci - syna i córki (dla Stanisławy była to już druga rodzina. Według Kurpierza, nasza antybohaterka poślubiła w latach 30. niejakiego Leona Ociepkę i urodziła mu syna. Ciekawe, kiedy i w jaki sposób owo małżeństwo dobiegło końca). Po wyjeździe do Katowic opisywana ubeckka kontynuowała działalność wymierzoną w Żołnierzy Wyklętych. Wśród osób, które znalazły się na jej celowniku, był słynny Henryk Flame "Bartek" - pilot WP, jeniec stalagu, partyzant NSZ. Michalik osobiście wizytowała Podbeskidzie, żeby kontrolować dochodzenie w sprawie tego narodowca. Pod koniec grudnia 1946 roku stalinowska oprawczyni została mianowana porucznikiem.

1 marca 1947 roku powierzono Stanisławie Michalik funkcję naczelnika Wydziału Śledczego WUBP w Katowicach. Wcześniej jednak zasypano ją nagrodami pieniężnymi oraz państwowymi odznaczeniami: Brązowym Krzyżem Zasługi (1945), Srebrnym Krzyżem Zasługi (1946) i Srebrnym Medalem Zasłużonych na Polu Chwały (1946). Objęcie przez Stanisławę stanowiska kierowniczego było tylko formalnością, gdyż już od pewnego czasu pełniła ona obowiązki naczelnika WŚ. Podobnie, jak na poprzednim etapie, praca Michalik była wysoko oceniana przez przełożonych. Tymczasem podwładni mieli o naszej antybohaterce wyjątkowo złe zdanie. W ich opinii Stanisława była jednostką porywczą i kłótniwą, często popadała w konflikty z innymi ludźmi, a tych, których mogła, spontanicznie wyrzucała z pracy. Przypisywano jej arogancję, antysemityzm, dyktatorskie zapędy oraz manipulowanie własnym kochankiem - majorem Józefem Kowalskim, wiceszefem katowickiego WUBP. Michalik była osobą powszechnie nielubianą, a jeśli początkowo cieszyła się jakimś autorytetem, to bardzo szybko go straciła. W końcu nad kobietą zawisły czarne chmury. Okazało się, że jej brat, Mieczysław, działa w podziemiu poakowskim i wciąż pozostaje w lesie. Fakt ten wyszedł na jaw podczas weryfikacji drugiego brata Stanisławy, Jana, który na początku 1947 roku rozpoczął pracę w krakowskim WUBP. Nasza antybohaterka nie miała pojęcia o antykomunistycznych zmaganiach Mieczysława, dlatego nie można było wszcząć postępowania dyscyplinarnego w jej sprawie. Mimo to, jak pisze Kurpierz, "1 stycznia 1948 r. odwołano Stanisławę Michalik ze stanowiska naczelnika i oddano do dyspozycji szefa".

Trzy miesiące później uczyniono ją inspektorem przy kierownictwie katowickiego WUBP, a w lutym 1949 roku podjęto decyzję o zwolnieniu jej z pracy w bezpiece. Michalik zakończyła swoją ubecką karierę 1 maja tegoż roku. Wkrótce wyjechała do Olsztyna, gdzie przez kilka lat pracowała w Dyrekcji Okręgowej Poczty i Telekomunikacji (stanowisko: szef działu Ruchu Poczтового). W 1952 roku wysłano ją do Szwecji na czterotygodniowe szkolenie zawodowe. Stanisława, która w 1948 roku zdała maturę i podjęła studia w Wyższej Szkole Administracyjnej w Katowicach, dokończyła edukację na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Uzyskawszy tytuł magistra praw, rozpoczęła służbę w Wydziale II Śledczym Prokuratury Wojewódzkiej w Olsztynie. Pierwszą funkcją, którą tam pełniła, był podprokurator, a drugą - wiceprokurator wojewódzki. Oto, jak Tomasz Kurpierz opisuje te pięć lat (21 października 1952 roku - 31 października 1957 roku) z życia naszej antybohaterki: "Przełożeni w opiniach podkreślali zarówno jej dobre przygotowanie zawodowe, znajomość przepisów oraz chęć podnoszenia kwalifikacji, jak i bardzo konfliktowy charakter oraz niedostateczny obiektywizm, który przejawiał się - jak to sformułowano w opinii - m.in. 'skłonnościami do przeceniania wartości poszczególnych dowodów w kierunku oskarżycielskim'. Na początku 1957 r. Komisja Okręgowa Zrzeszenia Prawników Polskich w Olsztynie zarzuciła jej naruszenie 'zasad praworządności ludowej', m.in. poprzez zastraszanie i wprowadzanie w błąd oskarżonych oraz ich rodzin. Na tej podstawie decyzją Generalnego Prokuratora PRL z 31 października 1957 r. została zwolniona z prokuratury".

W styczniu 1958 roku Stanisława znalazła zatrudnienie jako radca prawny w Wojewódzkim Zarządzie PGR w Olsztynie, a jedenaście miesięcy później została zaliczona w poczet gołdapskich adwokatów. Od lutego 1959 roku praktykowała przy Sądzie Powiatowym w Gołdapi. Z bliżej nieznanych powodów, określonych przez Kurpierza mianem "względów osobistych", poprosiła o przeniesienie służbowe do Zespołu Adwokackiego nr 1 w Suwałkach. Było to we wrześniu 1960 roku. Michalik pracowała w Suwałkach aż jedenaście lat, od 1967 roku sprawowała funkcję kierownika Zespołu Adwokackiego nr 1. Jak nietrudno odgadnąć, również tam, na Suwalszczyźnie, dała się poznać jako osoba apodyktyczna

i niekoleżeńska. W 1971 roku Wojewódzka Rada Adwokacka w Białymstoku zwolniła naszą antybohaterkę ze stanowiska kierownika Zespołu Adwokackiego nr 1, skierowała ją z powrotem do Gołdapi, a przeciwko niej samej wszczęła “postępowanie w sprawie nieprawidłowości dotyczących kwestii finansowych zespołu oraz złego stosunku do innych adwokatów”. Stanisława przez krótki czas kontynuowała karierę w Olecku, po czym 1 stycznia 1974 roku wróciła do Zespołu Adwokackiego nr 1 w Suwałkach. Tam praktykowała aż do emerytury, a nawet dłużej. W 1989 roku Michalik bezskutecznie próbowała uzyskać zgodę na “otworzenie prywatnej kancelarii adwokackiej”. Na początku lat 90. musiała się tłumaczyć - przed Okręgową Radą Adwokacką - ze swojej zbrodniczej działalności w komunistycznym UB. W 1991 roku została skreślona z listy adwokatów. Zmarła siedem lat później, nie poniosłszy żadnej (oprócz wykluczenia z zawodu prawniczego) kary za swoje liczne niegodziwości.

### **Oprawca “Inki”**

Wszystko wskazuje na to, że zastępcą i następcą Stanisławy Michalik był Józef Bik/Bukar/Gawerski - niegdysiejszy oprawca Danuty Siedzikówny “Inki”! Dojdziemy do takiego wniosku, analizując profil Bika w “Biuletynie Informacji Publicznej IPN” (Katalog.bip.ipn.gov.pl). Rzeczony źródło podaje, że Bik rozpoczął swoją ubecką karierę w Gdańsku, a potem pracował w Warszawie i Katowicach. Do górnośląskiego WUBP trafił 1 marca 1947 roku, obejmując stanowisko zastępcy naczelnika Wydziału Śledczego. Jak wiemy, tego samego dnia Michalik stanęła na czele owej komórki. 1 stycznia 1951 roku Bik został szefem Wydziału Śledczego, chociaż de facto zarządzał nim już od momentu odwołania Stanisławy. Świadczy o tym uwaga opatrzona nagłówkiem “Inne informacje o funkcjonariuszu i służbie” (“We wniosku o przeniesienie na stanowisko naczelnika Wydziału Śledczego WUBP w Katowicach z 10.08.1950 szef urzędu płk E. Dowkan stwierdził m.in., że: ‘od dwóch lat jest faktycznym kierownikiem Wydziału’”). Kim był Bik? Zagadkę tego człowieka próbował rozwikłać Piotr Szubarczyk w artykule “Nieznane oblicza Józefa Gawerskiego”. Kopia tekstu, opublikowanego pierwotnie w “Naszym Dzienniku”, znajduje się w serwisie Interaktywna Polska (Iap.pl). Według Szubarczyka, oprawca “Inki” wielokrotnie fałszował własny życiorys. Posługiwał się nawet różnymi datami urodzenia. W 1968 roku, jako Żyd, wyjechał z Polski i zamieszkał w chłodnej Szwecji. 35 lat później skontaktował się z IPN-em, gdyż liczył na podwyższenie emerytury za pracę w UB[2]. Czy nie wiedział, że od dawna jest poszukiwany jako zbrodniarz stalinowski? A może po prostu grzeszył cynizmem?

### **Brat Borejszy**

W tytule niniejszego artykułu porównałam Stanisławę Michalik do Józefa Różańskiego i Heleny Wolińskiej. Przypomnę więc, kim były te dwie demoniczne postacie. Doskonałymi źródłami wiedzy o Józefie/Jacku Różańskim (właśc. Goldbergu) są książki: “Borejsza i Różański. Przyczynek do dziejów stalinizmu w Polsce” Barbary Fijałkowskiej (Olsztyn 1995) i “Tortury. W Polsce 1945-1955 i współcześnie” Ryszarda Walickiego (Warszawa 2013). Józef Różański, rocznik 1907, urodził się w rodzinie warszawskich Żydów. Był synem syjonistycznego dziennikarza, Abrahama Goldberga, i zbuntowanej artystki Anny Różańskiej. Jako dwulatek trafił pod wyłączną opiekę swojej matki, która porzuciła męża pod pretekstem walki o własną niezależność. Pięć lat później powrócił pod skrzydła ojca i wychowywał się w atmosferze inteligentkiej. Józef już w gimnazjum związał się z ruchem komunistycznym. Jako absolwent prawa UW wstąpił do zakazanej KPP. Gdy został adwokatem - bo nie udało mu się “zrobić” aplikacji sędziowskiej - bynajmniej nie zaprzestał nielegalnej działalności. Po wybuchu II wojny światowej uciekł wraz z żoną do ZSRR i rozpoczął zbrodniczy żywot oficera NKWD. Od 1944 roku służył w Resorcie Bezpieczeństwa Publicznego PKWN, a trzy lata później objął stanowisko dyrektora Departamentu Śledczego MBP. Słynął z okrutnych tortur, jakie stosował nagminnie wobec więźniów politycznych (lubił osobiście bić aresztowanych). Posługiwał się fałszywymi oskarżeniami i spreparowanymi dowodami, zakulisowo decydował o wyrokach sądowych. W 1957 roku został skazany

na 14 lat więzienia za używanie niedozwolonych metod śledczych. Zmarł 24 lata później[3].

### **Ciotka Idy**

Żywotowi Heleny Wolińskiej - Fajgi Mindli Danielak, Felicji Danielak - przyjrzeni się publiczności Mateusz Zimmerman (“Oskarżycielka nie przyznaje się do winy”, Onet.pl) i Tadeusz M. Płużański (“Ida”, czyli zakłamaną Wolińska”, Nczas.com). Czerwona bestia, znana również jako “Lena” i “Warszawska Dolores”, przyszła na świat w roku 1919. W dwudziestoleciu międzywojennym zafascynowała się komunizmem, co popchnęło ją prosto do wywrotowego KZMP. Po ataku III Rzeszy na II RP Wolińska, będąca Żydówką, znalazła się w getcie warszawskim, skąd w 1942 roku uwolnili ją bojownicy GL/AL. Helena ochoczo wstąpiła do tej formacji zbrojnej, a potem od samego początku uczestniczyła w “budowaniu” nowego ustroju Polski. Wysoką pozycję w stalinowskim aparacie terroru zawdzięczała swojemu kochankowi, Franciszkowi Józwiakowi, który był m.in. zwierzchnikiem MO. Nie spędziła z nim jednak całego życia. W latach 50. powróciła do swojego cudownie odnalezionego męża Beniamina Zylberberga vel Włodzimierza Brusa. Wolińska przeszła do historii jako prokurator Naczelnej Prokuratury Wojskowej. Miała na sumieniu aresztowanie wielu niewinnych przeciwników politycznych. Często działała z pogwałceniem prawa, rutynowo składała podpisy na pustych formularzach. Po Marcu ’68 wyemigrowała wraz z Brusem do Wielkiej Brytanii. Władze III RP przez wiele lat bezskutecznie starały się o jej ekstradycję. Wolińska zmarła w 2008 roku w Oksfordzie. Zapamiętano ją jako osobę niezwykle agresywną, wybuchową i wulgarną, skłoną do urządzania bliźnim dzikich awantur. Nigdy nie okazała skruchy, a w wywiadach prasowych szydziła z polskiego wymiaru sprawiedliwości.

**Natalia Julia Nowak,  
31.12. - 31.01. 2016/17 r.**

**PS 1.** Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach mieścił się przy ulicy Powstańców 31 (nie wiem, czy w okresie powojennym nazwa ulicy brzmiała tak samo jak dzisiaj). Obecnie do budynku byłego WUBP przytwierdzona jest tablica pamiątkowa o następującej treści: “SPÓJRZCIE-/OTO MURY PRZESIAKNIĘTE ZBRODNIĄ/ W TYM GMACHU W LATACH 1939-1945/ MIAŁO SWĄ SIEDZIBĘ GESTAPO,/ A W LATACH 1945-1954/ WOJEWÓDZKI URZĄD/ BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO/ TU JEDNI I DRUDZY/ WIEZILI, TORTUROWALI I MORDOWALI/ NAJLEPSZYCH SYNÓW NARODU POLSKIEGO./ ZWIĄZEK WIEŹNIÓW POLITYCZNYCH/ OKRESU STALINOWSKIEGO/ ODDZIAŁ KATOWICE/ WRZESIEŃ 1996”. Źródło cytatu: “Katowice - tablica upamiętniająca ofiary Gestapo i WUBP”, witryna Miejsca Pamięci Narodowej (Miejscapamiecinarodowej.pl). Ponurą budowlę przy ulicy Powstańców 31 można zobaczyć w programie Google Street View.

**PS 2.** Stanisława Michalik figuruje w co najmniej trzech elektronicznych bazach danych. Dwie z nich to katalogi Instytutu Pamięci Narodowej: “Biuletyn Informacji Publicznej” (Katalog.bip.ipn.gov.pl) i “Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Katowicach [1945] 1983-1990” (Inwentarz.ipn.gov.pl). Trzecia baza danych to tabela “Funkcjonariusze” na stronie NSZ Beskidy (Nsz.beskidy.pl/funkcjonariusze). Pierwsze źródło definiuje naszą antybohaterkę jako “Stanisławę Michalik”, drugie jako “Stanisławę Michalik-Kowalską”, a trzecie jako “Stanisławę Kowalską z domu Michalik”. Warto o tym pamiętać podczas przeglądania rzeczonych zasobów. IPN-owska sygnatura Stanisławy: IPN Ka 0173/358 (810/V).

## PRZYPISY

[1] Odrobinę informacji dotyczących Józefa Kowalskiego zaczerpniemy z kolorowej broszury “Twarze katowickiej bezpieki” (Instytut Pamięci Narodowej 2007). Publikacja nie zawiera wprawdzie pełnego kalendarium życia i działalności tego ubeka, ale pozwala się zorientować, “kto zaczął”. Otóż Kowalski urodził się 6 stycznia 1908 roku w Siennicy Różanej koło Krasnegostawu. W latach 1944-1945 sprawował funkcję kierownika PUBP w Zamościu, a w latach 1946-1949 był zastępcą szefa WUBP w Katowicach. Zanim trafił na Górny Śląsk, stał na czele PUBP w Będzinie, jednak o tym autorzy broszury nie napomykają... W latach 1949-1955 Józef Kowalski pracował w WUBP w Olsztynie, piastując tam stanowisko analogiczne do katowickiego. W 1955 roku powrócił do Katowic (Stalinogrodu) i rozpoczął pracę jako zastępca kierownika Delegatury Centralnego Zarządu Więziennictwa. Jego dalsze losy pozostają nieznane, a przynajmniej nieopisane przez twórców “Twarzy katowickiej bezpieki”. Jakim funkcjonariuszem był Kowalski? W omawianej broszurze znajdujemy dość niepocholebny cytat charakteryzujący jego zachowanie: “W swojej pracy miał objawy biurokratyczno-dygnitarskich nawyków, nie układał właściwie stosunków z podwładnymi, u których nie posiadał autorytetu. Za dużo czasu poświęcał na polowanie i mniej uwagi zwracał na sprawy służbowe”. Niestety, nie wiadomo, do którego etapu działalności Kowalskiego nawiązują te słowa. Podejrzewam, że chodzi w nich o lata 1946-1949, ale to tylko moja swobodna hipoteza. Okres 1946-1949 jest w “Twarzach...” zaznaczony na czerwono, ponieważ odnosi się do tytułowej katowickiej bezpieki. Możliwe, że przywołany cytat też dotyczy pracy Kowalskiego w tej górnośląskiej placówce.

[2] “W roku 2003 wpadł na szalony pomysł. Doszedł do wniosku, że gdyby jakiś urząd w Polsce potwierdził mu lata pracy w UB (1945-1953), to dostałby wyższą emeryturę. Postanowił napisać do... IPN! W ten sposób prokuratorzy dowiedzieli się, gdzie mieszka ich ‘bohater’. Bik poszedł na całość. Poza pismem do IPN złożył też pozew do Sądu Okręgowego w Katowicach o ‘rewaloryzację’ renty!” - opowiada Piotr Szubarczyk. Takich roszczeń nie powstydziliby się sam Anders Behring Breivik, norweski terrorysta, któremu ciągle czegoś brakuje w luksusowym więzieniu. Józef Bik nie dożył wymarzonej “podwyżki”. Otrzymał jednak od losu nagrodę pocieszenia, tzn. zmarł spokojnie na emigracji, nieosądzony i nieukarany za swoje bestialstwo. O jakim bestialstwie mowa? Szubarczyk wyjaśnia: “Kiedy przed paroma laty były zastępca naczelnika gdańskiego więzienia Alojzy Nowicki (...) zgodził się rozmawiać z pracownikami gdańskiego IPN, dowiedzieliśmy się, że w roku 1946 panami życia i śmierci więźniów politycznych w Gdańsku były dwie kreatury: Jan Wołkow syn Arona (...) oraz naczelnik wydziału śledczego Józef Bik. Obaj większą część czasu ‘pracy’ spędzali na terenie więzienia, gdzie znęcali się nad więźniami, zatwierdzali wyniki ‘śledztwa’, a przede wszystkim (...) praktycznie decydowali o wyrokach, szczególnie gdy chodziło o śmierć. (...) Przesłuchiwał m.in. członków antysowieckich organizacji niepodległościowych Polskie Siły Demokratyczne i Polska Tajna Armia Wyzwoleńczo-Demokratyczna. Osobiście znęcał się nad nimi i wymuszał ‘zeznania’ o treści, którą sam ustalał. Żyjący do dziś członkowie PSD mówią, że w czasie przesłuchań byli wielokrotnie bici nogą od stołka po plecach, gumą po gołych piętach, kopani w jądra i bosa stopy. Za takie wyczyny awansowali Bika na kapitana”. Można przypuszczać, że Józef Bik/Bukar/Gawerski zabrał swoje “nawyki” do Warszawy, a następnie do Katowic. Z pewnością kontynuował niehumanitarną działalność jako bliski współpracownik Stanisławy Michalik.

[3] O Józefie/Jacku Różańskim (właśc. Goldbergu) pisałam szerzej w artykule “Józef Różański - podręcznikowy przykład sadysty!”. Materiał jest ogólnodostępny online.